



KOMENTARZ

Upadek rządu Michela Barniera

Amanda Dziubińska

Wskutek uchwalenia wniosku o wotum nieufności – głosami deputowanych lewicy i skrajnej prawicy – 4 grudnia br. upadł rząd premiera Francji Michela Barniera. Obecnie w Zgromadzeniu Narodowym (ZN) nie jest możliwe zbudowanie stabilnej koalicji rządzącej, a scenariusz kolejnych przedterminowych wyborów parlamentarnych latem przyszłego roku jest coraz bardziej prawdopodobny. Upadek rządu zwiększa niepewność na francuskiej scenie politycznej, osłabia wiarygodność gospodarczą Francji i jej siłę oddziaływania na poziomie europejskim.

Jakie były okoliczności upadku rządu?

Po kilkutygodniowych parlamentarnych pracach nad budżetem [mniejszościowy rząd Barniera](#) zaplanował na grudzień głosowania nad pakietem ustaw budżetowych na 2025 r. Pierwsza z nich dotyczyła projektu ustawy o finansowaniu ubezpieczeń społecznych (PLFSS), której przepisy kwestionowała lewica i skrajna prawica. W obliczu braku większości bezwzględnej w parlamencie Barnier zdecydował o przyjęciu ustawy z pominięciem głosowania – procedura taka przewidziana jest w art. 49 ust. 3 konstytucji. Jej zastosowanie jest obciążone ryzykiem złożenia przez deputowanych wniosku o wotum nieufności dla rządu. Opozycja zgłosiła dwa wnioski – jeden z inicjatywy skrajnie lewicowej Francji Nieujarzmionej (LFI), wspierany przez wszystkie ugrupowania lewicowego Nowego Frontu Ludowego (NFP), drugi – skrajnie prawicowego Zjednoczenia Narodowego (RN). Pierwszy wniosek zyskał poparcie 331 deputowanych, znacznie przekraczające wymagane minimum (288). Jeśli Emmanuel Macron będzie zwlekał z wyborem nowego premiera, rząd Barniera będzie do tego czasu zarządzał sprawami bieżącymi, aby zapewnić ciągłość działania państwa i jego służb.

Dlaczego lewica i skrajna prawica poparła wniosek?

Za obaleniem rządu głosowali prawie wszyscy deputowani lewicy, przekonani, że premier na żadnym etapie procedowania budżetu nie starał się nawiązać dialogu z ugrupowaniami lewicowymi. Krytykowali politykę oszczędnościową Barniera, w szczególności cięcia wydatków na służbę zdrowia, twierdząc, że przygotowany budżet uderzy przede wszystkim w osoby najuboższe i klasę średnią. Barnier postawił na negocjacje ze skrajną prawicą, uważając, że żądania lewicy, zwłaszcza znaczącego zwiększenia podatków, są nie do pogodzenia z postulatami tworzących rząd Republikanów. Marine Le Pen, mimo że początkowo powstrzymywała się przed groźbami obalenia rządu, w listopadzie zaczęła sygnalizować, że jej partia może zagłosować za wnioskiem o wotum nieufności. Le Pen utrzymuje, że chroni interesy Francuzów i oskarża premiera o nieuwzględnienie jej postulatów w budżecie, chociaż Barnier przystał na niektóre propozycje, np. rezygnację z podniesienia podatków od energii elektrycznej. RN nie akceptowało też m.in. rezygnacji z waloryzacji emerytur czy ograniczenia refundacji niektórych leków. Chciało natomiast większych oszczędności dzięki np. ograniczeniu pomocy medycznej dla cudzoziemców o nieuregulowanym statusie, zmniejszeniu pomocy rozwojowej czy składki Francji do budżetu UE.

KOMENTARZ PISM

Jakie konsekwencje budżetowe pociąga za sobą decyzja parlamentu?

W przypadku obalenia rządu szanse na przyjęcie przez parlament nowego budżetu na 2025 r. są ograniczone. Jeśli budżet nie zostanie przyjęty do końca roku, rząd na mocy art. 47 ust. 4 konstytucji zwróci się do parlamentu w trybie pilnym z wnioskiem o upoważnienie do pobierania podatków i udostępni, w drodze dekretu, środki będące przedmiotem uchwały parlamentu przyjętej w roku ubiegłym. Umożliwiłoby to tymczasowe funkcjonowanie aparatu państwowego na podstawie budżetu na 2024 r. i zapewniło ciągłość świadczenia usług publicznych. Jeśli nowy premier nie zostanie powołany w krótkim czasie, brak korekty budżetu zamrozi wydatki państwowe i będzie mógł początkowo spowolnić inwestycje i zaniepokoić rynki finansowe. Francja zobowiązała się też do redukcji deficytu publicznego do 5% PKB w 2025 r. (wobec oczekiwanych w tym roku 6,1%) w związku z nałożoną na nią przez Komisję Europejską procedurą nadmiernego deficytu. RN zasugerowało, że poprzez rozwiązanie, które pozwoliłoby na odnowienie budżetu z 2024 r. w oczekiwaniu na nowy rząd i właściwy budżet.

Co dalej z rządem Francji i jej pozycją w UE?

Upadek rządu oznacza, że inicjatywę przejmuje prezydent, który ma wyłączne uprawnienie do mianowania premiera. Opinia publiczna spodziewa się szybkiej decyzji Macrona, co pozwoliłoby mu zaprezentować się jako gwarant stabilności instytucjonalnej i zwiększyć ograniczoną ostatnio aktywność w polityce wewnętrznej. Wybór nowego premiera daje też Macronowi szansę na mianowanie osoby z bliższego kręgu politycznego zaufania – wśród faworytów na to stanowisko wskazuje się obecnego ministra sił zbrojnych Sébastiena

Lecornu i centrowego polityka François Bayrou. Zwłoka prezydenta mogłaby natomiast podsycać postulaty jego ustąpienia, do czego wzywa LFI i co ostrożnie sugeruje RN. Szansą na odblokowanie sytuacji politycznej będą nowe wybory do Zgromadzenia Narodowego, które jednak nie mogą się odbyć wcześniej niż w połowie 2025 r. – rok po poprzednim rozwiązaniu ZN. Współistnienie francuskiego kryzysu politycznego z [rozpadem koalicji rządzącej w Niemczech](#) może osłabiać UE w obliczu [wyzwań, przed jakimi stoi Wspólnota](#) w zakresie konkurencyjności europejskiej gospodarki i szeroko pojmowanego bezpieczeństwa.

Co zyskują, a co tracą partie głosujące za obaleniem rządu Barniera?

Dla Le Pen głosowanie za obaleniem rządu stwarza ryzyko powrotu do wcześniejszego wizerunku jej partii jako antysystemowej, a także odstraszenia bardziej umiarkowanego elektoratu, który starała się pozyskać. Niestabilność na francuskiej scenie politycznej może jednak odwracać uwagę opinii publicznej od problemów RN w związku z toczącym się postępowaniem o defraudację funduszy unijnych i od grożącej Le Pen kary pięciu lat zakazu kandydowania w wyborach. Umiarkowana lewica może wykazywać większą otwartość na współpracę z partiami, które w ostatnich wyborach parlamentarnych stworzyły front republikański przeciwko skrajnej prawicy, i optować za zawarciem porozumienia legislacyjnego (w takich kwestiach jak mieszkalnictwo, dekarbonizacja przemysłu, usługi publiczne, adaptacja do zmian klimatu, usługi medyczne, sytuacja rolników) pod warunkiem wyboru premiera, który podziela wartości lewicy.